

# 6.00 rano – po co komu niezawisłe sądy?

23 grudnia 2016

Trwają prace nad przyznaniem kolejnych uprawnień prokuratorom w ramach tzw. „konfiskaty rozszerzonej” – mają uzyskać możliwość blokowania naszych kont bankowych na 3 miesiące bez zgody sądu. Rząd przyjął ustawę przyznającą Ministrowi Sprawiedliwości prawo powoływania i odwoływania dyrektorów sądów oraz ich zastępców bez konkursu. W Polsce jest nieobsadzonych 500 etatów sędziowskich, co oznacza wzrost zaległości o 400 tysięcy spraw.

To przykładowe informacje z ostatniego tygodnia dotyczące tego, co dzieje się z polskimi sądami i prokuratorami. I jedynie wierzchołek góry lodowej zmian, które dotyczą wymiaru sprawiedliwości w tym roku. Zapoczątkowane połączeniem funkcji Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego – wszystkie systematycznie idą w kierunku maksymalnego podporządkowania sądownictwa i prokuratury władzy wykonawczej, a tym samym ograniczenia ich niezależności i niezawisłości.

Ograniczanie to realizowane jest przez polityków równolegle na dwóch płaszczyznach: twardych działaniach ustawodawczych i miękkich działaniach PR-owych dyskredytujących zarówno całe środowisko, jaki i poszczególnych sędziów.

Zmniejszanie roli prezesów sądów i przejmowanie ich dotychczasowych kompetencji przez Ministra Sprawiedliwości, wzmacnianie roli prokuratorów w procesie karnym i cywilnym, wprowadzanie nowych kar dyscyplinarnych to przykłady działań z poziomu ustawy.

Tego, czego nie udało się uzyskać Ministrowi Sprawiedliwości, udaje się Prokuratorowi Generalnemu. Przykładem choćby kwestia dostępu władzy wykonawczej do akt sądowych. W 2015r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że możliwość żądania przez Ministra

Sprawiedliwości akt sprawy sądowej jest niezgodna z Konstytucją. Sądy powinny wydawać orzeczenia bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz, w tym zwłaszcza ingerencji władz politycznych, a żądanie przesłania akt sprawy Ministrowi może być sposobem wywierania presji i wpływania na rozstrzygnięcie. Jednak z chwilą uzyskania uprawnień Prokuratora Generalnego polityk może mieć dostęp do akt każdej sprawy występując o nie jako prokurator, a nie minister, czyli czego nie daje się zrobić prawą ręką – można lewą.

Po kolejnych zmianach to prokurator ostatecznie zdecyduje, czy rozprawa będzie toczyć się jawnie czy przy drzwiach zamkniętych, gdyż nawet jeśli sąd postanowi o wyłączeniu jawności uznając np. że jawność mogłaby ujawnić okoliczności, które ze względu na ważny interes państwa powinny być zachowane w tajemnicy lub naruszyć ważny interes prywatny albo gdy w sprawie świadkami są dzieci – prokuratorowi przysługuje sprzeciw wobec wyłączenia jawności, który jest dla sądu wiążący.

Prokuratorom, a tym samym Ministrowi Sprawiedliwości jako prokuratorowi przełożonemu względem wszystkich prokuratorów, przyznano również możliwość nieograniczonego w czasie blokowania toczącego się już przed sądem postępowania karnego. Wystarczy stwierdzenie przez prokuratora, że konieczne jest przeprowadzenie dodatkowych czynności i złożenie stosownego wniosku, by sąd musiał cofnąć sprawę do etapu postępowania przygotowawczego. Może to pozbawić oskarżonego prawa do uzyskania wyroku uniewinniającego, nie wprowadzono bowiem żadnych gwarancji, że zwrot sprawy do postępowania przygotowawczego nie może skutkować umorzeniem postępowania przez prokuratora.

W ten sposób rozszerzone uprawnienia prokuratury dają możliwość wywierania „legalnych” nacisków na sądy w celu uzyskania pożądaných rozstrzygnięć procesowych.

Druga płaszczyzna ograniczania niezawisłości sądownictwa to

przede wszystkim ruchy kadrowe i publiczne wypowiedzi Ministra Sprawiedliwości (ostatnio nawet oświadczenia publikowane na stronie ministerstwa) oraz innych przedstawicieli władzy politycznej. Wypowiedzi te nie mają charakteru neutralnego i nie służą budowaniu zaufania społecznego do wymiaru sprawiedliwości, wręcz przeciwnie, kreują negatywny wizerunek środowiska i podważają autorytet i kompetencje poszczególnych sędziów (przykładem oświadczenie MS w sprawie odwołania z delegacji sędziego Justyny Koski – Janusz z Sądu Okręgowego w Warszawie [1]. Co więcej, zawierają merytoryczną krytykę poszczególnych orzeczeń sądu (przykładem oświadczenie MS w tzw. sprawie drukarza z Łodzi, co jest niedopuszczalne również z punktu widzenia międzynarodowych standardów niezawisłości sędziowskiej. Rekomendacja Komitetu Ministrów Rady Europy dotycząca sędziów i ich niezawisłości, efektywności i odpowiedzialności stanowi: „Podczas komentowania orzeczeń sędziowskich władze ustawodawcza i wykonawcza powinny unikać krytykowania, które by miało umniejszyć niezawisłość i zaufanie do sądownictwa. Powinni oni również unikać działań, innych niż apelacje, które świadczyłyby o ich niechęci do uznawania orzeczeń sądu” (Rozdz. II, para. 18).

Władza wykonawcza gromadzi w swoich rękach coraz więcej narzędzi pośredniego „miękkiego” wpływu na działania sędziów. Przykładowo, to Minister Sprawiedliwości ostatecznie będzie decydował o ujawnieniu oświadczeń majątkowych sędziów i opublikowaniu ich w Biuletynie Informacji Publicznej, w przypadkach, gdy prezes sądu utajnił je ze względu na zagrożenie dla sędziego lub osób dla niego najbliższych. Również minister decyduje o delegowaniu do sądu wyższej instancji (de facto awansie) i odwołaniu z takiej delegacji, wpływając tym samym na skład sądu orzekającego w danej sprawie. Jego decyzje dotyczące delegacji nie muszą być uzasadniane. To z władzą wykonawczą konsultowane są kandydatury na sędziów przed ich powołaniem (bądź – w konsekwencji – odmową powołania) przez Prezydenta.

To tylko niewielka część zmian prawnych i faktycznych wiążących ręce sędziom usiłującym zachować niezawisłość w rzeczywistości procesowej i medialnej, w której coraz trudniej zdecydować się na otwartą konfrontację z Ministrem Sprawiedliwości mającym bezpośredni wpływ na ich życie zawodowe.

Dlaczego powinno nam zależeć?

Zakaz wydawania poleceń sędziom i wywierania w jakikolwiek sposób, bezpośrednio czy też pośrednio, nacisku na sędziego, aby skłonić go do orzekania w określony sposób, to oczywistość i podstawa wiarygodności sądów. Potrzebujemy silnego przekonania, że sądy to ostoja zdrowego rozsądku i ostania deska ratunku, a sędziowie są wolni od jakichkolwiek prób wpływania na ich decyzje – to zewnętrzny aspekt sędziowskiej niezawisłości. Ale równie ważny jest aspekt subiektywny – sam sędzia musi mieć bezwzględne poczucie wolności od jakichkolwiek nacisków.

Właśnie temu służą wszystkie gwarancje niezawisłości, aby sędziowie nie musieli być „bohaterami”, ale by mogli bez obaw i przystosowywania się do politycznych wymagań polityków będących akurat u władzy, decydować o naszych sprawach zgodnie z obowiązującym prawem, i tylko na jego podstawie.

Dyskredytowanie sądów i pozbawianie ich niezawisłości może doprowadzić do sytuacji, w której zabraknie bezstronnego sądu, który by zdecydował czy faktycznie istnieją podstawy, by zastosować tymczasowe aresztowanie wobec kolejnej osoby zatrzymanej o 6 rano w świetle kamer rządowej telewizji.

Autorstwo: Agnieszka Dąbrowiecka

Źródło: [Amnesty.org.pl](http://Amnesty.org.pl)

## PRZYPIS

[1] W związku z tym oświadczeniem Zarząd Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” w stanowisku z dnia 4.10.2016 r.

stwierdził: „Oświadczenie Ministerstwa Sprawiedliwości traktujemy jako nieudolną próbę odwrócenia uwagi opinii publicznej od ujawnionego przez media faktu, że Pani sędzia prowadziła proces z udziałem Ministra Zbigniewa Ziobry, który ten proces przegrał. Ponadto za wysoce niestosowne uważamy ocenianie kompetencji sędziego przez Ministra Sprawiedliwości, który nie ma wystarczających kwalifikacji, aby pełnić urząd sędziego, a więc tym bardziej nie jest kompetentny oceniać profesjonalizm sędziego. Tego rodzaju działania Ministra Sprawiedliwości stanowią zagrożenie dla prawa obywateli do rzetelnego procesu i bez wątpienia stanowią próbę wywarcia presji na orzekających sędziów”.